OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr 3 KATOWICE, dnia 25 marca 1939 r. Rok XXXV

Referat Prezesa Zw. Górników Z. Z. P. druha senatora Grajka

wygłoszony na konferencji okręgowej w Chorzowie

W niedzielę, dnia 12 marca 1939 r. zwołał Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. P. konferencję zarządów, mężów zaufania, radców zakładowych i starszych brackich okręgu centralnego, na salę Domu Polskiego w Chorzowie. Na konferencję przybyło 400 delegatów.

Przy stole prezydialnym zasiedli Prezes Związku Górników Z. Z. P. druh senator Grajek, druhowie posłowie Kot i Urbańczyk, sekretarz Szkolik i ks. Krząkała.

Konferencję zagaił druh poseł Kot hasłem „Szczęść Boże", po czym w podniosłych słowach wspomniał o zmarłym Papieżu Piusie XI, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc z chwilowym milczeniem, wspomniał też o nowym Namiestniku Chrystusowym Ojcu św. Piusie XII i odbywającej się właśnie koronacji w Rzymie.

Następnie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć trzech zmarłych członków Z. Z. P., nieszczęśliwych ofiar w katastrofie kopalnianej kopalni „Bielszowice".

Przemówienie wygłosili na konferencji prezes druh senator Grajek, druh poseł Urbańczyk, sekretarz Szkolik i ks. Krząkała.

Poniżej podajemy w całości referat druha Prezesa oraz uchwalone rezolucje.

* * *

Pan Wicepremier Kwiatkowski przedstawił w Sejmie długoletni plan inwestycyjny kraju. Nie wchodząc tutaj w głęboką treść i ogromny rozmiar prac p. Wicepremiera Kwiatkowskiego, wymaga to bowiem szerokich i specjalnych rozważań, pragnę jedynie podkreślić, że wysunięty przez niego program przebudowy gospodarczej, zapowiadający długoletni plan inwestycyjny, stworzył nowe ramy psychiczne i organizacyjne dla pracy państwa na tym polu. To pozytywne sformułowanie zadań gospodarki państwowej na przyszłość zostało przychylnie przyjęte przez społeczeństwo. Zapowiedziana przebudowa gospodarcza kraju musi mieć na celu przede wszystkim rozbudowę zdolności produkcyjnej kraju, zlikwidowanie bezrobocia, jako głównego czynnika złego podziału dochodu społecznego, podwyższenie stopy życiowej obywateli państwa i obronę kraju. Takim właśnie programem, w tej chwili najważniejszym dla naszego bezpieczeństwa, dla naszej kultury, dla ochrony szerokich warstw przed demoralizacją, jaką pociąga za sobą chroniczne bezrobocie oraz niska stopa życiowa obywateli — jest przebudowa gospodarcza Polski. Realizacja takiej przebudowy wymaga zorganizowanej pracy i świadomej woli nie tylko rządu ale całego społeczeństwa. Dokonanie zapowiedzianych zadań wymaga podstawowych warunków psychologicznych, związanych ze zbiorowym wysiłkiem. Na czoło sytuacji gospodarczej wysuwa się fakt większego przyrostu ludności niż kapitałów, mogących dać zatrudnienie ludności. Procesy produkcyjne, powołane do wyrównania brakującego przyrostu kapitałów są obciążone nieelastyczną strukturą podatkową. Poza tym życie gospodarcze nie dysponuje podstawowymi urządzeniami gospodarczymi, które obniżają koszty procesów produkcyjnych. Nie dysponujemy również tanimi kredytami.

Powyższy stan rzeczy sprawia, że bardzo powoli idziemy naprzód, że procesy konsumcyjne stoją w sprzeczności z procesami produkcyjnymi, że chroniczne bezrobocie w miastach i na wsi zaciążyło nad bezpieczeństwem i zdrowiem społecznym kraju. Stoimy wobec jednej niewątpliwej prawdy, że obecna struktura gospodarcza Polski nie jest w stanie nakarmić od szeregu lat przyrostu ludności.

Dlatego uprzemysłowienie kraju jest konieczne nie tylko dla likwidacji bezrobocia ale także dla rozbudowy gospodarki rolnej.

Przebudowa gospodarki Polski winna pomiędzy innymi obejmować następujące wytyczne:

1. Zwiększenie potencjału technicznego, opartego na średnim i wielkim przemyśle w systemie obrony Państwa.

2. Rozbudowę małych i średnich zakładów przemysłowych jako naturalnych konsumentów krajowych surowców oraz regionalnych dostawców i odbiorców wielkiego przemysłu.

3. Rozbudowę miejskich i przemysłowych ośrodków w celu umożliwienia napływu ludności bezrolnej, jako naturalnej podstawy ludnościowej naszych miast oraz czynnika spolszczenia tych miast.

4. Wzmożenie produkcji przemysłowej kraju przez rozbudowę zastępczych surowców, organizację importu niezbędnych surowców zagranicznych oraz uszlachetnienie i udoskonalenie własnych metod pracy.

5. Wychowanie zawodowe ludności w dziedzinie handlu i kwalifikowanej pracy w przemyśle i górnictwie oraz rozbudowę i przygotowanie technicznych sił niezbędnych do pracy w przemyśle na drodze rozbudowy instytucji naukowych do tego służących.

6. Uniezależnienie planów periodycznych wchodzących w skład programu przebudowy gospodarczej, od bieżących zadań walki z bezrobociem lub innych planów, wywołanych lokalnymi okolicznościami.

Oczywiście realizacja powyższego programu przebudowy gospodarczej Polski wymaga jednak czynnej postawy społeczeństwa, ponieważ tylko zorganizowana wola, inicjatywa oraz świadomość potrzeby dokonania wielkiego, solidarnego wysiłku całego społeczeństwa, pozwoli na przeprowadzenie tego wielkiego dzieła.

Na realizację tego wielkiego dzieła z upragnieniem czekają bezrobotni. Bezrobocie — to nie tylko klęska gospodarcza, nie tylko deprawacja moralna setek tysięcy, nie tylko przeważająca bolesnością tragedia jednostek — to jeszcze niebywałe marnotrawstwo materialnych zasobów państwa i — zmniejszanie energii narodowej. Nie znamy istotnej liczby bezrobotnych w Polsce. Statystyka podaje jedynie zarejestrowanych w urzędach pracy. Liczba ta ma mało wspólnego z rzeczywistością. Jeżeli osoba zarejestrowana w ciągu miesiąca od poprzedniej rejestracji nie zgłasza się do urzędu, wówczas wykreśla się ją z kartoteki poszukujących zatrudnienia w założeniu, że znalazła sobie pracę lub też zrezygnowała z jej poszukiwania. Na skutek tego liczba osób zarejestrowanych jest stale znacznie niższa od rzeczywistej liczby poszukujących zatrudnienia. Przede wszystkim nie wszystkie osoby bezrobotne rejestrują się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. Następnie nawet te osoby, które się rejestrują, zazwyczaj przez pewien tylko czas wypełniają formalności rejestracyjne i informują się o możliwościach znalezienia pracy, a po upływie dłuższego czasu, część ich, zniechęcona bezskutecznym dowiadywaniem się o pracę, traci nadzieję jej uzyskania i przestanie się regularnie rejestrować, na skutek czego bywa wykreślona z kartoteki. W przybliżeniu do prawdy posiadamy blisko milion bezrobotnych, więc optymistycznie licząc — około trzy miliony ludzi żyje bądź z zasiłków społecznych, bądź z zasiłków prywatnych. Jest to brzemię, którego na dłuższą metę społeczeństwo dźwigać nie jest w stanie. A co gorsza, bezrobocie nasze nie jest koniunkturalne, lecz strukturalne. Inaczej mówiąc — grozi nam ono, przy obecnej strukturze gospodarczej, na stale, niezależnie od tak zwanego kryzysu. Nie mam zamiaru analizować głębiej tego wielkiego zagadnienia w skali polskiej, jakim jest bezrobocie. Nasz przyrost naturalny wynosi corocznie nieco więcej niż 400 tysięcy osób. Licząc nawet, że połowa przypada na kobiety, corocznie winniśmy znaleźć zatrudnienie dla 200 tysięcy mężczyzn. Jeżeli zaś chcemy zlikwidować już istniejące bezrobocie, to w ciągu najbliższych 5 lat powinniśmy zapewnić dodatkowe zatrudnienie corocznie 200 tysiącom osób. Razem więc coroczny przyrost zatrudnienia objąć musi 400 tysięcy osób. Na razie jest to rzecz bardzo trudna. Całkowite zatrudnienie w naszym przemyśle jest także na razie niemożliwe. Przemysł ten, tak jak obecnie pracuje, może dodatkowo wchłonąć do 200 tysięcy osób. A to nie wystarcza, ażeby dać wszystkim zatrudnienie.

Ażeby zatrudnić resztę bezrobotnych, należy przebudować ustrój gospodarczy, zmienić radykalnie nastawienie handlowo-przemysłowe, przebudować ustrój rolnictwa w sensie podziału ziemi i metod gospodarki przy radykalnie zmienionych warunkach, w odmiennym układzie życia, a wtedy bezrobocie w Polsce zniknie. W układzie obecnym nie da się go usunąć nigdy. Jest ono bowiem jak najbardziej zjawiskiem strukturalnym wypływającym ze struktury społeczno-gospodarczej, a nie koniunkturalnym i nie kryzysowym.

Przebudowa, o której wyżej mówiłem, stanowi istotę wielkiego zapowiedzianego przez p. Wicepremiera planu gospodarczego, którego realizacja zadecyduje o wielkości Polski, a dla którego przeprowadzenia Polska posiada szczególnie dodatnie warunki. Zanim zaczniemy realizować plan inwestycyjny p. Wicepremiera, należy przedsięwziąć szereg środków zaradczych, osłabiających bezrobocie, przynoszących widoczną ulgę, odprężenie i poprawę. Będą to zabiegi natychmiastowe, nie leczące choroby, lecz łagodzące i częściowo usuwające jej przejawy a ułatwiające przeprowadzenie planu uzdrawiającego stan gospodarczy. Wypłacane bezrobotnym zasiłki są marnowaniem grosza; otrzymujący je nie dają nic w zamian. Zachowując ten sam okres zasiłków, czy nawet przedłużywszy go i zwiększywszy wysokość zasiłków, należy wypłacać je za dokonaną pracę, kierując utrzymywanych przez państwo bezrobotnych na roboty publiczne. W ten sposób wydane pieniądze znajdą swą kontrwartość w dokonanych pracach podnoszących nasz stan, a zarazem zatrudnieni bezrobotni unikną demoralizującej bezczynności. Inaczej mówiąc, zasiłki wypłacane bezrobotnym winny być zastąpione zatrudnieniem bezrobotnych przy robotach o charakterze użyteczności publicznej. Należy więc:

— uruchomić inwestycyjne roboty publiczne;

— przyznać ulgi podatkowe przedsiębiorstwom rozbudowującym produkcję przez zatrudnienie bezrobotnych pracowników;

— zakazać pracy ponad 7 godzin dziennie nawet w postaci płatnych nadgodzin, opatrzywszy zakaz najsurowszymi sankcjami, co otworzy dostęp do pracy siłom niezatrudnionym;

— zakazać łączenia kilku posad w jednym ręku;

— zakazać emerytom pobierającym wystarczającą emeryturę zajmowania jakichkolwiek płatnych lub bezpłatnych posad w przedsiębiorstwach czy urzędach względnie cofnięcie im emerytur na czas płatnej czy bezpłatnej pracy;

— skrócić czas pracy tam, gdzie to jest możliwe w skali międzynarodowej.

Jednocześnie zaś wszczęta być winna większa akcja polityczna społeczeństwa polskiego, celem uzyskania dla Polski odpowiednich kolonii, bądź terenów kolonizacyjnych dla emigracji, szczególnie żydowskiej. Powinniśmy w sprawie uzyskania kolonii iść śladem Włoch i Niemiec.

Powyższe środki nie usuną bezrobocia, osłabią go jedynie, usuną jego najboleśniejsze przejawy, zapobiegną całkowitemu marnowaniu energii i sił zawartych w bezrobotnej masie, tak potrzebnych dla obrony Polski. Po omówieniu zagadnienia przebudowy gospodarczej kraju i bezrobocia, pozwolę sobie przedstawicielom rządu zwrócić uwagę na niską stopę życiową polskiego świata pracy, niewystarczające zarobki oraz na konieczność spolszczenia handlu węglem. Zaobserwowana w skali światowej poprawa koniunktury, wyrażająca się wzrostem wskaźnika ogólnej produkcji przemysłowej, przybrała na natężeniu, wywołując w konsekwencji wzrost produkcji w Polsce. Nie będę operował cyframi. Zacytuję tylko ustęp z przemówienia Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego, który analizuje w porównaniu z innymi krajami syntetyczny obraz poprawy gospodarczej w najważniejszych dziedzinach naszej produkcji przemysłowej:

„Na podstawie biuletynu statystycznego Ligi Narodów stwierdzamy więc, że zestawiając ogólny wskaźnik

produkcji przemysłowej za pierwsze półrocze 1938 z analogicznym wskaźnikiem za pierwsze półrocze 1935 notujemy przyrost: w Italii 6,8%, w Anglii 13,3%, w Finlandii 22,7%, w Japonii 23,5%, w Niemczech 35,5%, w Estonii 37,1%, w Polsce 42,2%, a np. w Belgii i Stanach Zjednoczonych dość poważny spadek. Oznacza to, że dźwignęliśmy się bardzo szybko. Rozwój ten nie odbywał się równomiernie. Najsilniejszy skok został dokonany w pierwszej połowie roku 1937. Od tej chwili — osiągając wciąż nowe zwyżki, posuwamy się w górę coraz wolniej. Tak np. w pierwszym kwartale 1937 r. w stosunku do pierwszego kwartału 1936 roku, wzrosła produkcja węgla kamiennego o 23,4%, koksu o 25,4%, rud żelaznych o 42,7%, surówki żelaznej o 55,6%, stali o 51,9% itd. Zestawiając zaś okres od stycznia do końca września 1938 r. z identycznym okresem roku ubiegłego, notujemy dalszy wzrost produkcji węgla o 5,7%, koksu o 12,4%, gazu ziemnego o 10%, soli potasowej o 17,2%, rud żelaznych o 27,9%, stali o 5,7%, benzyny o 11,7%, cementu o 29,1%, przędziwa sztucznego o 212%, saletry wapniowej o 47%. Jednakże pod koniec 1938 r. w październiku, mieliśmy ponownie silniejszy skok w produkcji węgla, koksu, stali, cementu, energii elektrycznej i w ładunku wszelkich towarów na kolejach. Rozwój rynku wewnętrznego sprzyjał też uzdrowieniu struktury naszego aparatu wytwórczego."

Przytaczając słowa Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego, ilustrujące tempo rozwoju naszego położenia gospodarczego, muszę podkreślić, że Polska na tle ogólnoświatowej koniunktury zarysowuje się dość pomyślnie. Ten pomyślny wynik osiegliśmy dzięki ofiarnej i wytężonej pracy pracowników zatrudnionych w danych gałęziach produkcji oraz przez stosowany system mechanizacji warsztatów pracy. Kapitalizm po wojnie rzucił się do wyścigu pracy. Dziś robotnik nie pracuje tak jak dawniej. Pracę ręczną zastąpiły częściowo maszyny. Postęp w przemyśle i technice jest olbrzymi. Nie tylko w innych państwach wszechwładnie zapanowała maszyna, lecz także i w Polsce.

Cywilizacja powiększyła zapotrzebowanie świata kilkakrotnie w porównaniu z tym co było dawniej. Uczyniono więc wszystko, aby produkcję podnieść. Rozpoczął się wyścig między człowiekiem a maszyną, pomimo, że nie ma dosyć pracy dla obu. Pomimo stałego przyrostu ludności stwarza się co dzień nowe i ulepszone maszyny. Przy dzisiejszym samolubnym ustroju, kiedy podaż przekracza zapotrzebowanie, wyścig między maszyną a człowiekiem jest dla ostatniego bardzo niekorzystny. Maszyny są niewolnikami ze żelaza, stali i drzewa, ożywianymi parą, elektrycznością i dokonywują one nie tylko więcej, ale też lepszej pracy aniżeli ludzie. Nie mając żadnych obowiązków, nie strajkują i bez szemrania gotowe są pracować nadliczbowe godziny. Są więc jako niewolnicy o wiele użyteczniejsze niż czarni lub biali niewolnicy ludzcy.

Zatem dzięki wyścigowi pracy ludzkiej i maszynowej produkcja stale się zwiększa, natomiast ilość zatrudnionych robotników stale się zmniejsza. Ten wyścig pracy jest źródłem zysków dla garści bogaczów zorganizowanych w trustach, kartelach i syndykatach, a narzędziem wyzysku dla milionów ludzi pracy. Każdy dalszy nowy wynalazek, każde ulepszenie techniczne niesie masom pracującym raczej więcej cierpień niż wygody; jedni giną i niszczeją z powodu braku pracy, drudzy giną i wyrodnieją z nadmiaru pracy. Nie poradzi ręka ludzka prześcignąć maszyny. I chociaż technika ma tak potężnych przeciwników, jak Nietsche, Dostojewski i inni, to jednak wywłaszczony ze swego warsztatu pracy przez maszynę górnik, hutnik, tkacz, szewc, kowal, telegrafista, piekarz, stolarz, cieśla, inżynier, biuralista itd. nie przeciw maszynom walczy, lecz o zdobycie tych maszyn na wspólną własność. Człowiek pracy wie, że nie w tym jest zło, że maszyna powstała, lecz w tym, że nie do niego należy. Tak długo, dopóty to nie zostanie zrealizowane, domaga się pewnego ekwiwalentu za wyścig pracy w postaci sprawiedliwej i wystarczającej zapłaty. Obecne płace są niewystarczające, co potwierdza niska stopa życiowa polskiego świata pracy. Budżet domowy rodziny robotniczej ma przeważnie charakter konsumcyjny. Robotnik pracuje — i spożywa dochód swej pracy. A w tym spożyciu żywność, zresztą nie zawsze wystarczająca, zajmuje najpocześniejsze miejsce. Na ubrania, sprzęt domowy, potrzeby kulturalne — nasz pracownik umysłowy czy fizyczny, w przeciwieństwie do zachodnio - europejskiego, bardzo mało wydaje. Jest też o wiele gorzej ubrany, mieszka bardzo skromnie i mniej łoży na potrzeby kulturalne.

Główną zatem pozycję w budżecie domowym robotnika zajmuje żywność. Otóż ciekawe jest zbadać, jakie jest przeciętne spożycie artykułów żywnościowych w polskiej rodzinie robotniczej — i jak to spożycie przedstawia się wśród rodzin robotniczych za granicą.

Na te pytania daje nam odpowiedź nowy „Rocznik Statystyczny". Zestawia on spożycie artykułów wśród sfer robotniczych w Polsce i w szeregu innych państw — w Niemczech, Belgii, b. Czechosłowacji, Bułgarii, Szwecji itd.

Wybierzmy spośród tych państw dla przykładu Belgię i porównajmy co tam spożywa rodzina robotnicza, a co u nas.

A więc przede wszystkim: chleb. W Polsce jednostka konsumcyjna (w warstwie robotniczej) zjada przeciętnie rocznie około 160 kg chleba żytniego i około 19 kg chleba pszennego, razem około 180 kg chleba. W Belgii chleb żytni jest b. mało spożywany, rocznie robotnik spożywa go tylko 1 kg, natomiast codzienną strawą jest chleb pszenny i zjada go rocznie około 202 kg. Belgijski zatem robotnik zjada rocznie o dwadzieścia kilka kilogramów chleba więcej niż polski i to w dodatku samej białej pszennej bułki.

Tłuszcze. Polski robotnik spożywa przeciętnie rocznie 2½ kg masła, ½ kg margaryny i 2½ kg sadła i innych tłuszczów. Natomiast belgijski: 18 kg masła, 5 kg margaryny i około 6 kg innych tłuszczów. Różnice ogromne.. A jeśli wspomnimy, jak wielką rolę odgrywają tłuszcze dla ludzi pracujących fizycznie, zwłaszcza w zimie, uznamy je.

Nasz robotnik ogrzewa swój organizm zbyt małą ilością tłuszczów. Tak samo na niekorzyść polskiego robotnika wypada zestawienia sera, jaj i mleka. Polski robotnik zjada przeciętnie rocznie około 2 kg sera, 3 kg jaj i 83 kg mleka, natomiast belgijski: 5½ kg sera, 11 kg jaj i 154 kg mleka.

Również i konsumcja owoców jest u nas o wiele niższa. Nasz robotnik zjada ich przeciętnie rocznie 6½ kg, ale belgijski przeszło dwa razy tyle, bo 14 kg; tak samo jak i owoców w konserwach i konfitur — w Polsce 2½ kg, a w Belgii około 5 kg.

Kawa jest rzadkością na stole naszej rodziny robotniczej. Przeciętnie spożywa jej w Polsce taka rodzina 0,3 kg rocznie i 1½ kg surogatów kawy. W Belgii natomiast 7 kg kawy i 6 kg surogatów kawy.

Ilość mięsa spożywanego u nas przez robotnika jest niemal ta sama co w Belgii. Rocznie u nas około 47 kg, w Belgii około 52 kg. Ale już ryb nasz robotnik zjada dwa razy mniej co belgijski — w Polsce przeciętnie 4½ kg rocznie, w Belgii przeszło 9 kg.

Zdawało by się, że wobec tego, że polski robotnik mniej spożywa chleba, mniej sera, jaj, masła, owoców — spożycie kartofli na stole rodziny robotniczej będzie

większe. Tak jednak nie jest. Belgijski robotnik konsumuje rocznie 227 kg ziemniaków, a nasz tylko 202½ kg.

Natomiast co do spożycia kapusty jesteśmy na pierwszym planie tabeli „Rocznika Statystycznego". Nasz robotnik zjada jej rocznie przeszło 23 kg, gdy niemiecki około 16 kg, a belgijski tylko 11 kg.

I jeszcze jeden produkt, w którego spożyciu górujemy nad Belgią: kasze. W rodzinie robotniczej zjada się jej dwa razy tyle, przeszło 10½ kg wobec 4½ w Belgii.

Tak wygląda zestawienie głównych artykułów spożywczych i tak przedstawia się spożycie u nas w porównaniu z Belgią.

Niewątpliwie spożycie u nas wykazuje tendencję zwyżkową, zwłaszcza jeśli chodzi o zboża chlebowe — jednak jest ono jeszcze zgoła niedostateczne, jeśli je porównamy z konsumcją artykułów żywnościowych w krajach o wybitnym charakterze przemysłowym.

A my przecież jesteśmy krajem rolniczym, produkujemy żywności w ilościach wystarczających, nie potrzebujemy jej sprowadzać, jak właśnie np. Belgia.

Podniesienie stopy życiowej świata pracy przez podniesienie skali zarobków dałoby zatem w kraju wzrost spożycia, wzmogłoby obroty wewnętrzne produktami roli i hodowli wiejskiej — i przyczyniłoby się do tego, że nasz robotnik począł by się odżywiać tak, jak to czyni jego towarzysz pracy za granicą.

W analogicznej sytuacji znajdują się pracownicy umysłowi, szczególnie państwowi.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników, pracowników umysłowych i włościan. Od losu tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłości.

Następnie parę uwag poświęcę palącemu zagadnieniu, mianowicie: przystosowaniu i wyszkoleniu materiału ludzkiego do potrzeb rozbudowującego się przemysłu w Polsce przez przysposobienie zawodowe młodzieży.

WYSZKOLENIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY:

Nie tylko sprawa pracy terminatorów w warsztatach rzemieślniczych ale i w ogóle zagadnienie pracy młodocianych w przemyśle stwarza od szeregu lat liczną wymianę poważnie różniących się poglądów, zarówno co do potrzeby i celowości szkolenia młodych sił robotniczych i rzemieślniczych w zakładach pracy, jak i co do wpływu tej kategorii siły roboczej na kształtowanie się płac i warunków pracy pozostałych pełnowartościowych pracowników. Zagadnienie podniesienia poziomu zawodowego młodzieży, wchodzącej w życie, jest sprawą szczególnej wagi i musi stanowić głęboką troskę wszystkich tych, którzy pragną widzieć rozwój gospodarczy i przemysłowy naszego kraju. Stan przyuczenia zawodowego kadr starszych robotników już niejednokrotnie, w momentach wzrostu zapotrzebowania na pewną specjalność, dawał okazję do twierdzenia, że przesunięcie do wyższych szczebli pracy, w ramach tego samego zawodu, dla pewnej liczby starszych robotników jest nieosiągalne, wobec braku należytego przyuczenia. Według badań Instytutu Spraw Społecznych pt. „Młodzież sięga po pracę" na ogólną liczbę 687 tysięcy osób młodzieży, która wyszła ze szkół w roku 1934/35, ze szkół zawodowych i szkół wyższego typu wyszło zaledwie 9% młodzieży, podczas gdy 91% opuściło szkołę powszechną bez jakiegokolwiek dalszego wykształcenia ogólnego czy zawodowego. W tym stanie oczywiście przygotowanie fachowe młodzieży do życia musi budzić słuszne obawy. Jest rzeczą niewątpliwą, że tak jak podniesienie poziomu wyszkolenia zawodowego posiada nie tylko dla zainteresowanych, lecz i dla Państwa doniosłe znaczenie. Rozpatrując problem szkolenia zawodowego i podkreślając niezwykłą możność podniesienia poziomu wykształcenia fachowego przez szkolnictwo zawodowe, jak i przez naukę w przedsiębiorstwach i warsztatach rzemieślniczych, warto zaznaczyć, że w przemyśle naszym pomimo dość intensywnie występującego, szczególnie w przemysłach sezonowych, obrotu robotników, istnieje bardzo niewielka liczba zwalniających się miejsc pracy. Dzięki postępom techniki i większej wydajności roczniki młodsze są mniej przerzadzane od starszych roczników. Na rynku pracy zjawia się zarówno młodzież robotnicza jak i młodzież wiejska, stanowiąca przyrost sił nie dających się ulokować na wsi. Według wspomnianych obliczeń corocznie zwalnia się na pozarolniczyn rynku pracy około 70 tysięcy ze stanowisk, a jako kandydaci na te stanowiska wchodzi w rachubę młodzież pozarolnicza i miejska w ogólnej liczbie około 370 tysięcy.

Nie wdając się w bliższą analizę tych cyfr, należy podkreślić ogromną wagę zagadnienia, zarówno przybywających co roku kadr młodzieży jak i przygotowania zawodowego mających być wchłoniętych przez życie gospodarcze szeregów. Wchłonięcie to nie może być dokonane tylko w odniesieniu do tej grupy, dla której otworzone zostały możliwości pracy przez opuszczenie dotychczas zajmowanych stanowisk przez starszych pracowników, lecz również winno być umożliwione na drodze dostarczania młodzieży tej znajomości zawodu, która pozwoli na zapobieżenie bezprodukcyjnemu zużyciu młodych sił. Dla życia gospodarczego jest dziś kwestią najdonioślejszego znaczenia, ażeby wyszkolenie nowych kadr twórczych pracowników. zapełniło luki dziś tak bardzo poszukiwanych sił wykwalifikowanych. Pamiętajmy, że rozwój życia gospodarczego naszego kraju w niemałym stopniu zależeć będzie od istnienia tej siły potencjonalnej przygotowania zawodowego młodzieży. Przy końcu omówię kwestię spolszczenia handlu węglem.

Węgiel stanowi jeden z kluczowych składników produkcji wszystkich prawie wytworów przemysłowych. W Polsce obecnie ani energia elektryczna, ani wodna nie stanowią jeszcze konkurencji groźnej dla węgla; wprost przeciwnie — wytwarzanie energii elektrycznej w znacznej części kraju opiera się na węglu. Ta zależność całego przemysłu od produkcji węgla staje się bardzo niepokojąca na wypadek wojny, gdy przemysł nie może ulegać modyfikacjom i być dostosowany do ograniczenia czy podrożenia pewnych surowców, ale musi mieć zabezpieczone warunki pracy. Jeśli więc węgiel zajmuje stanowisko zasadniczego surowca energetycznego w stosunku do znacznej części przemysłu, to jego produkcja winna być zorganizowana pod kątem widzenia istotnych potrzeb obecnych i przyszłych gospodarstwa narodowego. Rozważając sprawę spolszczenia handlu węglem, nie można pominąć roli jaką odgrywa organizacja Polska Konwencja Węglowa. Konwencja Węglowa ma ewidencję wszystkich sprzedawców węgla, podzielonych na cztery grupy. Do pierwszej grupy należą własne biura sprzedaży kopalń, do drugiej — hurtownicy, do trzeciej — półhurtownicy, a do czwartej — agenci. Przydział do trzech ostatnich grup zależał ongiś od ilości węgla zakupowanego przez przedsiębiorców, obecnie nie jest to zbyt rygorystycznie przestrzegane.

Grupa hurtowników liczy około 230 firm, półhurtowników 130, a agentów około 90; razem 450 przedsiębiorstw i agentur. Jeśli przyjąć, że z tego tylko około 20% jest firm czy agentur polskich, to wynika z tego, że przy spolszczeniu handlu węglem należałoby zastąpić

około 360 firm obcoplemiennych przez polskie. Jest to cyfra poważna, ale jeśli się weźmie pod uwagę obszar Polski, nie jest to znowu cyfra, jakiej nie dałoby się uzyskać, tym bardziej, że racjonalnie zorganizowany handel węglem daje wcale dobre zyski. Przyjąwszy, że pośrednicy zarabiają tylko rabaty udzielone im przez kopalnie, to przy cenie 20,— zł za tonę węgla pośrednicy zarabiają w zależności od przynależności do grupy i sezonu 1,— do 2,50 zł na tonie, co przy sprzedaży na kraj 16 milionów ton, stanowi od 16 — 40 milionów złotych rocznie. Gdyby nawet przyjąć, że zysk ten jest za wysoki (w stosunku do kwoty gwarancyjnej i do kapitału obrotowego wynosić powinien tylko 8—20 milionów zł), to jest on i tak bardzo wysoki. W interesie przygotowania przemysłu do obrony kraju i w interesie społeczeństwa polskiego, należy dążyć do całkowitego spolszczenia handlu węglem, do czego nie potrzeba zbyt wielkich kapitałów, a handel węglem gwarantuje przedsiębiorczym kupcom poważne zyski. W tej sprawie poważny głos ma ministerstwo przemysłu i handlu, które na pewno w całej pełni docenia ważność powyższego zagadnienia.

* * *

REZOLUCJE

I. Uprzemysłowienie kraju.

Konferencja delegatów Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obradująca w dniu 12 marca 1939 r. w Chorzowie z zadowoleniem przyjęła do wiadomości zapowiedziany przez p. Wicepremiera Kwiatkowskiego plan inwestycyjny kraju. Przebudowa gospodarcza Polski winna pomiędzy innymi obejmować następujące wytyczne: Zwiększenie potencjału technicznego, opartego na średnim i wielkim przemyśle w systemie obrony Państwa. Rozbudowę małych i średnich zakładów przemysłowych jako naturalnych konsumentów krajowych surowców oraz regionalnych dostawców i odbiorców wielkiego przemysłu. Rozbudowę miejskich i przemysłowych ośrodków w celu umożliwienia napływu ludności bezrobotnej, jako naturalnej podstawy ludnościowej naszych miast oraz czynnika spolszczenia tych miast. Wzmożenie produkcji przemysłowej kraju przez rozbudowę zastępczych surowców, organizacji importu niezbędnych surowców zagranicznych oraz uszlachetnienie i udoskonalenie własnych metod pracy.

Na realizację uprzemysłowienia kraju z upragnieniem czekają bezrobotni. Bezrobocie to nie tylko klęska gospodarcza, nie tylko deprawacja moralna setek tysięcy, nie tylko przeważająca bolesnością tragedia jednostek — to jeszcze niebywałe marnotrawstwo materialnych zasobów państwa i niemniejsze — energii narodowej. Ażeby zmniejszyć bezrobocie, należy natychmiast uruchomić inwestycyjne roboty publiczne. Przyznać ulgi podatkowe przedsiębiorstwom rozbudowującym produkcję przez zatrudnienie bezrobotnych pracowników. Zakazać pracy ponad 7 godzin dziennie nawet w postaci płatnych nadgodzin, opatrzywszy zakaz najsurowszymi sankcjami, co otworzy dostęp do pracy siłom dotychczas niezatrudnionym. Zakazać emerytom, pobierającym wystarczającą emeryturę zajmowania jakichkolwiek płatnych lub bezpłatnych posad w przedsiębiorstwach czy urzędach, względnie wycofać im emerytury na czas płatnej czy bezpłatnej pracy.

Dalsze skrócenie czasu pracy wszędzie tam, gdzie jest możliwe w skali międzynarodowej.

Jednocześnie zaś wszczęta być winna większa akcja polityczna społeczeństwa i rządu polskiego, celem uzyskania dla Polski odpowiednich kolonii i terenów kolonizacyjnych dla emigracji żydowskiej.

II. Związek Górników Z. Z. P. uznaje obecne zarobki za niewystarczające.

Konferencja stwierdza, że w ostatnich latach koniunktura gospodarcza uległa pewnej stabilizacji, a od 1937 roku wykazuje znaczną dynamikę rozwojową, co uwydatnia się we wzrastającej produkcji i zwiększającym się zbycie przemysłu górniczo-hutniczego, co w całej pełni potwierdza biuletyn statystyczny Ligi Narodów. Wobec tego konferencja domaga się rewizji dotychczasowych zarobków, które uważa za niewystarczające. Konferencja stwierdza przy tym, że podniesienie stopy życiowej świata pracy przez podniesienie skali zarobków zwiększy w kraju wzrost spożycia, co wzmoże obroty wewnętrzne produktami roli i hodowli wiejskiej i przyczyni się do tego, że nasz robotnik zacznie się lepiej odżywiać i przyodziewać, tak jak to czyni jego kolega pracy za granicą.

III. Stanowisko Związku Górników Z. Z. P. w sprawie konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce.

Konferencja stwierdza, że Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego jest organizacją ściśle zawodową, niezależną i w działalności swej opiera się na zasadach etyki chrześcijańskiej. Niezależnie od tego Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pragnie konsolidacji ruchu zawodowego takiej, która oprze się o prawdziwą ideologię narodowo-chrześcijańską. Natomiast przeciwdziałać będzie metodom konsolidacyjnym stosowanym przez zawodówki hołdujące zasadom marksistowskim i nacjonalistycznym, którym patronują partie, stronnictwa czy obozy polityczne. Konferencja stwierdza, że podstawą wszelkiej akcji zmierzającej do poprawy bytu warstw pracujących, są wolne i niezależne, oparte o swe wielkie centrale związki zawodowe i dlatego kategorycznie domaga się utrzymania zasady wolności ruchu zawodowego za wyjątkiem takiego ruchu zawodowego, który działa na szkodę Państwa i społeczeństwa polskiego.

IV. Związek Górników Z. Z. P. a autonomia śląska.

W ostatnim czasie odzywają się liczne głosy wybitnych jednostek za zniesieniem autonomii śląskiej. Wobec tego konferencja stwierdza, że w interesie życia gospodarczego Śląska, w interesie szerokich rzesz ludu pracującego oraz w interesie postulatów socjalnych, kulturalno-oświatowych, należy kategorycznie przeciwstawić się propagandzie zniesienia autonomii śląskiej.

Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nigdy nie uprawiał dzielnicowości, lecz mając na uwadze stosunki, jakie zaistniały po zniesieniu samorządu Wielkopolski i Pomorza, nie może zgodzić się na unifikację, tym więcej, że istnieją poważne różnice pomiędzy Polską A a Polską B.

Za utrzymaniem autonomii śląskiej przemawia więc wszystko: ważne względy gospodarcze — najżywotniejsze potrzeby ludności śląskiej oraz dobrze pojęty interes narodowo-państwowy.

V. Zdecydowane stanowisko Związku Górników Z. Z. P. w sprawie urlopów turnusowych, świętówek oraz zatrudniania firm prywatnych na kopalniach węgla.

1. Konferencja stwierdza, że na niektórych kopalniach węgla Województwa Śląskiego stosuje się nadal urlopy turnusowe, a obejmujące minimalną tylko część robotników, stanowiącą w niektórych wypadkach drobny ułamek procentowy ilości robotników danej załogi.

Wprowadzenie urlopów turnusowych nastąpiło w czasie ostrego nasilenia kryzysu gospodarczego, celem zapobieżenia stosowaniu nadmiernej ilości świętówek oraz redukcji załóg, czyli na okres przejściowy. Ponie-

waż ta konieczność gospodarcza już dawno nie zachodzi, czego dowodem znaczne zwiększenie produkcji węgla w latach 1936—1937 i 1938 roku, przeto z uwagi na brak warunków uzasadniających dalsze utrzymanie urlopów turnusowych a zwłaszcza obejmujących znikomą część załogi, należy bezwarunkowo zrewidować ten stan rzeczy przez miarodajne czynniki i cofnąć udzielone zezwolenia.

2. Konferencja stwierdza, że obecny przydział licencyjny jest krzywdzący dla niektórych kopalń i załóg z powodu znacznej dysproporcjonalności przy ustaleniu kontyngentów. W następstwie dotychczasowego niewłaściwego systemu licencyjnego zmuszone są załogi świętować czy nawet turnusować na jednych zakładach pracy, podczas kiedy na innych kopalniach odbywa się praca bez świętówek i turnusów a nawet stosowano naddniówki przy produkcji węgla. Stan powyższy winien ulec rewizji i zmianie na korzyść dotąd upośledzonych załóg.

3. Konferencja domaga się od Związku Pracodawców dotrzymania i przestrzegania „Układu zbiorowego" w sprawie zatrudniania robotników przedsiębiorców prywatnych. Według art. 16 „Układu zbiorowego" dopuszczone są firmy tylko do wykonywania prac specjalnych, np.: inwestycyjnych lub doraźnych i ściśle określonych. Natomiast szereg kopalń utrzymuje u siebie przedsiębiorców zatrudniających swych robotników przy normalnych robotach produkcyjnych z wyraźnym naruszeniem odnośnych postanowień „Umowy zbiorowej".

Taki stan rzeczy krzywdzi załogi stałe i wywołuje niepokój wśród robotników, albowiem brakujących ludzi stałych załóg czy to z powodu choroby lub zwolnienia turnusowego, zastępuje się robotnikami firm, przy czym owe firmy stosują niesłychanie niskie stawki zarobkowe i w ogóle z braku należytej kontroli panują stosunki wysoce sprzeczne z obowiązującym ustawodawstwem socjalno-społecznym.

Konferencja domaga się usunięcia tych firm a obsadzenie stałych miejsc pracy na kopalniach winno nastąpić przez robotników załóg stałych. Brakujących ludzi należy uzupełnić przez zniesienie urlopów turnusowych względnie przyjęcie sił nowych, przy czym należy uwzględnić w pierwszym rzędzie synów ojców emerytowanych, względnie zmarłych w danej rodzinie, od czego pracodawcy w ostatnich czasach wyraźnie się uchylają.

Co gubi życie gospodarcze?

W Europie sfery przemysłowe jako jedno z lekarstw na kryzys uważają niskie zarobki.

Tymczasem w Ameryce czołowe osobistości przemysłu wręcz odmienne wygłaszają zdania.

Centrala amerykańskich związków zawodowych ogłosiła tekst listów, jakie do niej wystosowali Henryk Ford, najpotężniejszy przemysłowiec samochodowy i Edward Filene, przewodniczący wielkich zakładów przemysłowych w Bostonie.

W liście swym p. Filene **występował otwarcie przeciwko poglądom tych przemysłowców, którzy niedawno temu domagali się obniżenia płac robotnikom.**

„Powszechnym niemal stało się przekonanie — powiada p. Filene — podzielane nawet w kołach pewnych przewódców robotniczych, że niskie płace zarobkowe były spowodowane przez kryzys. Tymczasem **bliżej będziemy prawdy, jeżeli powiemy, że właśnie niskie płace spowodowały kryzys.**

Jeśliby płace robotnicze były dość wysokie, nie mielibyśmy żadnych trudności z rynkami zbytu na produkty maszynowe."

P. Filene zwraca dalej uwagę, **iż były prezydent Hoover wnikał należycie w istotę położenia.** W jego bowiem przekonaniu wszystko zależało od tego, czy masy utrzymują się przy swych zajęciach.

Dokonał on czegoś, na co nie zdobył się przedtem żaden z prezydentów. Zwołał mianowicie wszystkich wybitnych przemysłowców całego kraju i wymusił od nich przyrzeczenie, że nie obniżą zarobków.

Ale o przyrzeczeniach tych zapomniano niemal powszechnie, zaznacza p. Filene. Zbyt wielu **przemysłowców nie zdawało i nie zdaje sobie sprawy z tego, że nawet istniejące podówczas płace robotnicze były za niskie, i że przemysł miałby daleko lepsze widoki do sprzedania swych produktów, gdyby zarobki były utrzymane na wyższej skali. Przez obcięcie zarobków milionów ludzi rynek zbytu skurczył się ogromnie.**

Z osiągnięciem wyższego stopnia rozwoju i produkcji w przemyśle — pisze dalej p. Filene — zapewniamy sobie dostateczny rynek zbytu, odpowiadający potrzebom handlu, przez zatrudnienie większej liczby robotników, w nowych wielkich projektach, zmuszających z konieczności rzeczy do podwyższenia zarobków, które z kolei rzeczy umożliwiają większy zbyt towarów. Z nastaniem jednak **masowej produkcji musi być umożliwiona masowa konsumcja,** w przeciwnym razie cała maszyneria masowej produkcji ustaje.

Podwyższenie zarobków — twierdzi p. Filene — **musi być dostateczne, by umożliwić masom kupowanie i używanie towarów masowej produkcji. Ta podwyżka płac musi być ogólna, powszechna i przymusowa, jeżeli ma przynieść pożądane wyniki.**

Henryk Ford podkreśla w swym liście, że wcale nie zmienił swego przekonania w sprawie płac robotniczych. Tak długo — powiada Ford — **dopóki robotnik w amerykańskim przemyśle nie będzie w stanie używać i korzystać z produktów przemysłu, nie można oczekiwać naturalnej równowagi gospodarczej. Jedynym naszym rynkiem zbytu to nasza ludność.** Jestem przekonany, że zarobki będą podwyższane stale, ale nie ze względów politycznych lub ludzkich, ale jako rezultat takiego kierownictwa przedsiębiorstwami, które umożliwi wyższe płace. **Niedoświadczeni i krótkowzroczni przedsiębiorcy i kierownicy nie mogą wytworzyć warunków, zapewniających wyższe zarobki robotnikom.** Przemysł nie może płacić ludziom tego, czego nie zarobili, ale może stworzyć metody i sposoby, dzięki którym przy tych samych wynikach, a nawet mniejszych, robotnicy mogą zapracować więcej, a zatem i zarobić więcej.

W moim przekonaniu te przedsiębiorstwa, w których właściciele nie mają nic wspólnego z kierownictwem lub nadzorem, są największą przeszkodą do podwyższenia płac. Przedsiębiorstwa takie obciążają przemysł dodatkowymi wydatkami w formie zysków z nieprzewidzianych dywidend.

Zdaniem Forda przemysł znajduje się jeszcze na niskim stopniu rozwoju i udoskonalenia. Należy się spodziewać, że sposobności dla wykwalifikowanych robotników będzie coraz więcej, a nie mniej. Z rozwojem i postępem przemysłu — a to jest jedyna droga, którą można iść — liczba wykwalifikowanych robotników za-

trudnionych przy wyrabianiu maszyn, które z kolei rzeczy znów wytwarzają maszyny, a te znów produkują rzeczy potrzebne ludziom do życia, będzie się stale powiększać. Znaczy to, że popyt na wykwalifikowanych robotników będzie coraz większy i że ten czynnik będzie odgrywał coraz ważniejszą rolę.

Nie wierzę w to — kończy Ford — by obcinanie zarobków przyczyniło się kiedykolwiek do obniżenia kosztów produkcji, ale natomiast przekonałem się, że wyższe zarobki zmniejszają te koszty.

Opinia obydwóch przewódców przemysłu amerykańskiego jest słuszna w stu procentach.

Niestety, w Europie trudno po prostu pomyśleć, aby którykolwiek z przewódców przemysłu wypowiedział podobną opinię.

„Obniżyć zarobki“ — oto hasło europejskich przemysłowców. Że dzięki temu kurczą się rynki zbytu i maleje produkcja, tego nie dostrzegają.

W skutkach mamy więc coraz większy kryzys w Europie!

Z walnych zebrań filij Zw. Górników Z. Z. P. na terenie Małopolski

Związek Górników Z. Z. P. posiada swe filie także i w Małopolsce, a to w powiecie kałuskim (woj. stanisławowskie) i w powiecie drohobyckim (woj. lwowskie), które odbyły w pierwszych dnia lutego br. swe walne zebrania przy współudziale przedstawiciela Zarządu Głównego z Katowic w osobie posła druha sekretarza Kota.

Pierwsze dwa walne zebrania odbyły się dnia 2 lutego br. a to filii Hołyń i Kałusz, a następne dnia 5 lutego br. w Stebniku. — Po kolejnym wyczerpaniu porządku obrad walnego zebrania udzielono z kolei absolutorium ustępującym zarządom filii.

W skład zarządu filii Hołyń weszli druhowie: Janas Antoni — prezes, Ratajczyk Andrzej — wiceprezes, Kuc Alojzy — sekretarz, Wiśniewski Ludwik — zast. sekretarza, Wybraniec Paweł — skarbnik. Zarząd tej filii składa się kompletnie z nowych członków.

W skład zarządu filii Kałusz weszli druhowie: Sobczak Andrzej — prezes, Urbaniak Jan II — wiceprezes, Dąbrowski Ludwik — sekretarz, Urbaniak Stanisław — zast. sekretarza, Kubiak Piotr — skarbnik. W tej filii cały jej poprzedni skład po raz wtóry pozostał ten sam, co świadczy o harmonijnej pracy tej filii.

W skład zarządu filii Stebnik weszli druhowie: Pietruszka Franciszek — prezes, Staśkiewicz Władysław — wiceprezes, Szypuła Adam — sekretarz, Szadkowski Leopold — zast. sekretarza, Rymarowicz Stanisław — skarbnik. W tej filii z poprzednich członków pozostał tylko prezes.

Po przeprowadzonej dyskusji nad niektórymi sprawami objętymi porządkiem obrad, wygłosił następnie referat o sytuacji gospodarczej itp. w Polsce i za granicą druh poseł Kot, którego przemówienie zobrazowało całokształt życia gospodarczego Polski i związanych z tym różnych problemów robotniczych.

W wolnych głosach zebrani poruszali wiele spraw obrazujących w bardzo dziwnym świetle różne zagadnienia, jak np. sprawy różnych niedomagań ze strony ubezpieczenia społecznego, różnych krzywd wyrządzanych robotnikom przez dany zakład pracy, jak: złe traktowanie, jednostronne narzucanie interpretacji różnych przepisów krzywdzących w wysokim stopniu robotników, zatrudnianie robotników sezonowych na kopalniach, zatrudnianie niepodległościowców tylko jako sezonowych robotników oraz uprzywilejowanie niektórych grup robotników, a w szczególności, co do faworyzowania robotników nie-Polaków — nawet podejrzanych o działalność na szkodę Państwa.

Najbardziej smutnym objawem jest fakt, że gdy robotnika stałego zwolni się z pracy, to przyjęcie jego i w ogóle załatwianie wszelkich spraw przez delegację robotników z korzyścią dla tychże, zależne jest od łaski i niełaski danego kierownika działu pracy wzgl. samej dyrekcji. Nie ma ustawy, która by odpowiednio broniła w takich wypadkach robotnika. Inspektor Pracy, a w szczególności jak na tut. stosunki, nie odgrywa prawie że żadnej roli, bo opinia dyrekcji kopalni prawie że zawsze jest decydującą i wydaną w sensie nieprzychylnym dla robotnika, którego kopalnia chce się pozbyć.

Nie ma tu więc tak zwanych rad zakładowych, a są tylko delegaci wybrani na walnych zebraniach filii na 2-letnią kadencję. Nie podobna tu przemilczeć szczegółów umowy zbiorowej, w której między innymi ustalone zostało, że przy wyborze delegatów na zebraniu musi być obecny przedstawiciel dyrekcji kopalni, a nazwiska wybranych delegatów muszą być w ciągu dni 14 po dokonaniu wyboru podane do wiadomości dyrekcji kopalni i poszczególnym kierownikom danych działów pracy.

Jest to oczywiście pomysłowe dzieło kierowników C. Z. G. (PPS), którzy się cieszą dobrym mirem u poszczególnych kierowników działów pracy i dyrekcji i są u nich mile widziani.

Całość zagadnień dotyczących świata pracy w Małopolsce omówimy w następnym „Głosie Górnika“ względnie „Śląskim Kurierze Porannym“.

Konferencja zarządów filii Związku Górników Z. Z. P. w Karwinie

W środę, dnia 1 marca 1939 odbyła się konferencja zarządów filii Górników Z. Z. P. w Karwinie w lokalu p. Góreckiego. Konferencję zagaił w zastępstwie prezesa kartelu druh Kolaczek. W konferencji wzięło udział 32 członków zarządów filii. Po zagajeniu i przywitaniu przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi obwodowemu druhowi Czapie. Referent zdał sprawozdanie z konferencji w sprawie zarobków robotniczych na Śląsku Zaolziańskim, która się odbyła w Katowicach z udziałem przemysłu zaolziańskiego, zwołanej przez Głównego Inspektora Pracy p. inż. Klotta. Dalej objaśnił obecnym poszczególne wnioski stawiane przez wicemarszałka Sejmu Śląskiego druha Kota i jego, jako sekretarza w terenie Karwiny, które wiele przyniosą poprawy bytu dla robotników zaolziańskich, jak: wyrównanie płac, zatrudnienie robotników spod firm w kopalniach, zwrot zapłaty za dowóz deputatu, likwidację delegatów na kopalniach, którzy swą czynnością spowodowali wiele fermentu i chaosu. Między innymi zapewniał sekretarz druh Czapa zebranych, że Główny Inspektor Pracy, p. inż. Klott specjalny nakładał nacisk na przedstawicieli przemysłu zaolziańskiego, żeby położono kres szykanom, jakie się stosowało wobec robotnika zaolziańskiego przez niższych urzędników zakładów pracy i zapewnił przedstawicieli związków zawodowych, że będzie bezwzględnie pociągał winnych do odpowiedzialności. W dyskusji przemawiało 12 członków zarządów, którzy wyrazili pełne zaufanie przedstawicielstwu Z. Z. P. i zapewnili sekretarza, że wytrzymają każde szykany, stosowane wobec nich, jako członków organizacji Z. Z. P., niechętnie cierpianej za Olzą przez Z. P. Z. Z. i jego pupilów. Druh Kolaczek dziękując obecnym za ofiarną współpracę, apelował by jak najenergiczniej wszyscy zabrali się do pracy organizacyjnej i zakończył konferencję pozdrowieniem górniczym „Szczęść Boże!"

Do wiadomości Zarządom filijnym obwodu Nowa Wieś

W niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 r. o godzinie 10,30 odbędzie się **Konferencja Obwodowa** obwodu Nowowiejskiego, w Nowej Wsi, na sali p. Brennera, przy ulicy Poniatowskiego — przystanek tramwajowy.

Na porządku dziennym jest m. in. sprawa wyboru delegatów na Walne Zebranie Zw. Górników Z. Z. P.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków zarządów filijnych.

Sekretarz Obwodowy.

Filie Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły trzech lub większą ilość nowowstępujących członków wzgl. przestępujących członków wedle obrachunków nadesłanych w miesiącu lutym.

Filia Kochłowice górn. i Nikiszowiec fil. I — po 10 członków; Siemianowice górn. — 8; Chwałowice — 6; Szeroka, Radlin II — po 5; Godula i Ruda fil I — po 4; Chropaczów górn., Chorzów fil. IV, Ligota, Katowice fil. II, Jankowice, Radoszowy, Gorzyce — po 3 członków; 10 filii zdobyło po 2 i 22 filie po jednym nowym członku.

Poza tym przestąpiło w miesiącu lutym 1939 roku z obcych organizacji do filii Świętochłowice 7 członków; Nikiszowiec II — 5; Chropaczów górn., Siemianowice górn., Orzegów górn., Hajduki Wielkie, Załęska Hałda, Nikiszowiec I — po 3; do 6 filii przystąpiło po 2 i do 17 filii po jednym członku.

Ogółem przystąpiło i przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu lutym br. 174 członków.

Która filia zajmie pierwsze miejsce w następnym „Głosie Górnika"?

Jubileusz 25-lecia członkostwa

Związku Górników Z. Z. P. obchodzą druhowie:

1. **Zimończyk Jerzy** z filii Niedobczyce
2. **Stania Augustyn** z filii Biertułtowy
3. **Smolka Walenty** z filii Biertułtowy
4. **Zoremski Wilhelm** z filii Bogucice
5. **Liszka Dominik** z filii Ruda I
6. **Szatoń Jan** z filii Piekary Śląskie
7. **Gorgoń Józef** z filii Wyry.

Cześć Jubilatom!

Jubileusz 25-lecia jako skarbnik filii I w Chorzowie obchodzi w marcu br. stary weteran w pracy na niwie zawodowej

druh FUS JÓZEF

Druh Fus, który od przeszło 40 lat jest członkiem Związku, przez 25 lat sumiennie wypełnia obowiązki skarbnika, ciesząc się pełnym zaufaniem Zarządu Gł.

Serdeczne życzenia zacnemu Jubilatowi składa Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. P., członkowie i Zarząd filii I oraz Kartel Zw. Górników w Chorzowie.

†

Śmierć nieubłagana wyrwała w naszych szeregów szermierzy Związku Górników Z. Z. P.

ŚP.

1. **Buskup Feliks** z filii Mała Dąbrówka
2. **Frydek Jan** z filii Nowa Wieś
3. **Gralka Juliusz** z filii Pawłów
4. **Hofman Augustyn** z filii Bielszowice
5. **Gierlotka Wilhelm** z filii Janów
6. **Chwałek Leon** z filii Siemianowice
7. **Rolnik Ryszard** z filii Bielszowice
8. **Koza Wincenty** z filii Rojca
9. **Budzki Franciszek** z filii Koszelew.

Cześć Ich Pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł Abonament rocznie 6,— zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach, ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310-90. Redaktor: Karol Sprysz w Katowicach. — Nakładem: Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Drukiem: Zakładów Graficznych Leopolda Nowaka w Chorzowie I, ulica Hajducka nr 15 — Kier. Jerzy Szafraniec.